

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI GOSPODARKI I ROZWOJU**
(NR 142)

■ **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 172)

z dnia 16 lipca 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Gospodarki i Rozwoju (nr 142) Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 172)

16 lipca 2026 r.

Komisja Gospodarki i Rozwoju oraz Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradujące pod przewodnictwem posła **Mirosława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- **pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwemu wykorzystywaniu przewagi kontraktowej w obrocie produktami rolnymi i spożywczymi (druk nr 206).**

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Gromadzka** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Daniel Mańkowski** wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wraz ze współpracownicą, **Rafał Ostrowski** doradca prawny w Departamencie Zasobów Naturalnych Najwyższej Izby Kontroli, **Józef Ługowski** główny specjalista w Wydziale Regulacji Rynków Departamentu Interwencji Rynkowych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Andrzej Chodkowski** dyrektor generalny Polskiego Stowarzyszenia Obsługi Rolnictwa POLSOR, **Mariusz Gołębiowski** przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna”, **Dorota Grabarczyk** analityk rynku mleka w Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, **Marcin Hydzik** prezes zarządu Związku Polskich Przetwórców Mleka, **Marcin Januszkiewicz** specjalista do spraw PR w Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego, **Renata Juszkievicz** prezes Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji wraz ze współpracownikiem, **Zdzisław Łuba** członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej, **Tomasz Ognisty** przewodniczący NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych na Opolszczyźnie, **Magdalena Osińska** dyrektor działu prawnego Polskiej Federacji Producentów Żywności wraz ze współpracownicą, **Jarosław Rogowski** rolnik oraz **Adam Stępień** dyrektor generalny Polskiego Stowarzyszenia Producentów Oleju.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Katarzyna Gadecka**, **Dariusz Myrcha**, **Karol Pieńkowski**, **Paulina Przybysz** i **Anna Rajewska** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Wojciech Paluch** i **Mariusz Przerwa** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dzień dobry wszystkim. Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Gospodarki i Rozwoju oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum. Informuję, że posiedzenie komisji zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu RP, na wniosek grupy posłów został przekazany do Komisji 19 czerwca br.

Witam członków obu Komisji oraz zgromadzonych gości. Witam szczególnie panią Małgorzatę Gromadzką, wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi. Witam, pani minister. Witam pana Daniela Mańkowskiego, wiceprezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Witamy, panie prezesie. Witamy również wszystkich pozostałych przybyłych gości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony. Obejmuje on pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwemu wykorzystywaniu przewagi kontraktowej w obrocie produktami rolnymi i spożywczymi (druk nr 206). Bardzo proszę, w takim razie przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

Informuję, że marszałek Sejmu 20 lutego 2024 r. skierował poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwemu wykorzystywaniu przewagi kontraktowej w obrocie produktami rolnymi i spożywczymi do Komisji Gospodarki i Rozwoju oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi do pierwszego czytania.

Bardzo proszę zatem pana posła Roberta Telusa, przedstawiciela wnioskodawców, o uzasadnienie projektu.

Posel Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Zaczę od słowa „nareszcie”. Nareszcie, nareszcie i jeszcze raz nareszcie. Od stycznia 2024 r. ten projekt leżał w zamrażarce. O dziwo, panie przewodniczący, ten projekt nie leżał w zamrażarce pana marszałka, tylko w zamrażarce pana przewodniczącego. Pan przewodniczący Plocke mówi, że to nie była zamrażarka, tylko chłodziarka. Przez dwa lata? Żadne mięso nie wytrzymałoby dwóch lat w chłodziarce, więc była to zamrażarka. Wiadomo, że możemy się śmiać, ale to jest bardzo poważny projekt, na który czekają rolnicy. To jest projekt, który nie wymaga żadnych środków z budżetu państwa. Próbowano go już w pewnym momencie uchwalić. Nie pamiętam, w którym to było roku, ale myślę, że pani minister... Może pani minister tego nie pamięta, ale pamiętają to na pewno pracownicy ministerstwa.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Małgorzata Gromadzka:

Wszystko wiem, bo przeczytałam wszystko na ten temat. To było w 2015 r.

Posel Robert Telus (PiS):

Wtedy nie było zgody Komisji Unii Europejskiej, żeby uchwalić taki projekt. Co jednak okazało się w międzyczasie? W międzyczasie okazało się, że taki sam projekt został uchwalony w Hiszpanii. To był bardzo podobny projekt, który miał takie same skutki. Jeździliśmy do Hiszpanii, spotykaliśmy się z parlamentarzystami Hiszpanii, i powiem państwu, że tam i opozycja, i koalicja mówiły jednym głosem. Tam jest lewicowy rząd i minister też jest mocno lewicowy, a w tej kwestii się zgadzaliśmy – to można uregulować. Rolnicy niejednokrotnie mówili: „panie ministrze...” Wtedy jeszcze byłem ministrem, teraz już mówią inaczej. Rolnicy mówili: „panie ministrze, my nie chcemy dopłat, my chcemy opłacalności”. Jak jednak możemy zapewnić tę opłacalność, skoro u nas o cenach produktów rolnych nie decyduje rolnik, który je sprzedaje, produkuje i wkłada w to własne środki? O cenie decyduje koncern, który przyjeżdża, kupuje te produkty od rolnika i zmusza go do akceptacji cen poniżej kosztów sprzedaży. W tej chwili mamy taką sytuację na wielu rynkach. Wiemy, jaki jest rynek trzody chlewnej, rynek zbóż... Nie chcę teraz ich wymieniać, ale tak jest na wszystkich rynkach. Jest tak w sadach, w warzywach... Na wszystkich rynkach mamy tragiczną sytuację. Ten projekt pomógłby rolnikom. Pomógłby im, bo kupujący nie mógłby kupić produktów po cenie niższej niż koszt wytworzenia.

Tak jak powiedziałem, nie ograniczamy rynku. Niektórzy mówią, że ograniczamy wolny rynek. Nie ograniczamy wolnego rynku, bo nadal mogą się odbywać negocjacje, ale tylko do pewnej granicy, do granicy opłacalności. Mogą być negocjacje, ale nie może być takiego wyzysku, jaki panuje w tej chwili na wielu rynkach. Na wielu rynkach trwa w tym momencie wyzysk rolnika. Myślę, że wszyscy się z tym zgadzamy. Kiedy niejednokrotnie rozmawiałem o tym z posłami w kuluarach, to zgadzaliśmy się co do tego, że to jest wyzysk i trzeba to uregulować. Trzeba przynajmniej spróbować to uregulować.

Z tego powodu właśnie złożyliśmy taki projekt i mamy nadzieję... Ubolewam, panie przewodniczący, że musieliśmy korzystać z narzędzia z art. 152 i zmusić obydwie komisje do tego, żeby usiąść nad tym projektem, porozmawiać o nim i go procedować. Nie mówię, że wszystko jest w nim idealne. Może więc usiadźmy, podyskutujmy... Ubolewam nad tym, że musieliśmy jako grupa posłów Prawa i Sprawiedliwości, zmuszać obie komisje, żeby usiąść nad tym projektem. Nie mówię tego, żeby coś komuś wyrzucać. Trudno, stało się, czekaliśmy 2 lata. Dzisiaj jednak proszę i apeluję do wszystkich posłów, żeby pochylili się nad tym projektem. To jest naprawdę ważny projekt. Dzisiaj tak naprawdę będziemy decydować, czy to, co mówimy rolnikom, jest prawdą, czy tylko i wyłącznie mydleniem oczu podyktowanym wymogami kampanii wyborczej, po której zrobimy zupełnie co innego. Dziś będziemy decydować, czy jesteśmy za rolnikami. Kto zgłasza za tym, żeby procedować to dalej? Nie mówię, żeby dzisiaj uchwalić ten projekt, bo przecież nie uchwalimy go dzisiaj. Chodzi jednak o to, żeby dalej go procedować, a jeżeli trzeba, to także go ulepszać. Czy dziś zdecydujemy...? Powinienem raczej powiedzieć „zdecydujecie”, bo nie mówię o posłach Prawa i Sprawiedliwości. Wiem, jak zgłaszają posłowie Prawa i Sprawiedliwości, bo dyskutowaliśmy na ten temat i jest to projekt właśnie Prawa i Sprawiedliwości. Czy zdecydujecie, że jesteście za koncernami, które wyzyskują polskiego rolnika? Czy jesteśmy za uregulowaniem tej sprawy, czy nie jesteśmy?

Odpowiem na to jednym zdaniem – skoro hiszpański rolnik może zasługiwać na ochronę, to dlaczego polski rolnik nie może zasługiwać na ochronę państwa? Drodzy państwo czy państwo wiedzą, że w pierwszej konstytucji w Europie, a drugiej na świecie, czyli w naszej, polskiej

konstytucji, był już zapis, że państwo ma obowiązek chronić rolnika? Już wtedy był taki zapis. To jest nasz obowiązek – chronić rolnika. To jest kwestia bezpieczeństwa żywnościowego. Nie chodzi już tylko o sprawę rolnika, chociaż to też jest bardzo ważne. Chodzi o bezpieczeństwo żywnościowe.

Pani minister, niedawno byliśmy w Egipcie. Proszę potwierdzić, że tam wiedzą, co znaczy bezpieczeństwo żywnościowe. Drodzy państwo, nie wiem, czy państwo o tym wiedzą, bo ja byłem pozytywnie zszokowany tym, co robią w Egipcie. Mają 2 mln ha gruntów na pustyni, gdzie trzeba podnieść wodę o 170 m, żeby je nawodnić. Trzeba nawieźć gruntu z Sahary, żeby zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe i uniezależnić od tych, którzy przywozili produkty spożywcze i którzy już zaczęli wykorzystywać Egipt. To właśnie robią inne kraje, w tym także Izrael. Tymczasem my pozbywamy się polskiego rolnictwa, podpisując umowę z Mercosur.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie przewodniczący, czy możemy prosić, żeby już zmierzać do końca?

Posel Robert Telus (PiS):

Już naprawdę kończę.

Podpisujemy umowę z Mercosur, podpisujemy umowę z Ukrainą... Słyszę ostatnio zapowiedzi pana ministra, że zostanie zniesione embargo dla Ukrainy. W ten sposób pozbawiamy się bezpieczeństwa żywnościowego. Inne kraje obudziły się i wiedzą, co znaczy bezpieczeństwo żywnościowe, a my się tego pozbawiamy.

Wracam do ustawy. Ta ustawa zabezpiecza w jakimś stopniu... Nie mówię, że to jest w 100% skuteczne, ale ta ustawa zabezpiecza w dużym stopniu polskiego rolnika, żeby nie był wykorzystywany przez koncerny, tak jak miało to miejsce do tej pory. Proszę więc państwa, żebyśmy debatowali nad tą ustawą. Proszę, żeby jej nie odrzucać, tylko żeby ją uchwalić, bo ona jest naprawdę potrzebna polskiemu rolnictwu oraz polskiemu bezpieczeństwu żywnościowemu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Proszę panią minister Małgorzatę Gromadzką o zabranie głosu i przedstawienie stanowiska rządu.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Stanowisko rządu jest jednoznaczne – tak, chcemy chronić interesów polskiego producenta rolnego w łańcuchu dostaw. Chcemy, żeby te marże były inne, niż są obecnie. Nie chcemy przewagi konkurencyjnej na rynku, bo widzimy, co się dzieje obecnie. Jest to bardzo niepokojąca sytuacja. Chyba wszyscy mamy świadomość, w całym łańcuchu dostaw najbardziej traci rolnik. To jest niezrozumiałe, że rolnik sprzedaje wczesnego ziemniaka po 35 groszy za kilogram, a ziemniak w sklepie kosztuje 3,5–4 złote za kilogram.

Bierzemy więc pod uwagę ten aspekt, pracujemy nad nim w ministerstwie rolnictwa. Pochylaliśmy się i pochylamy się nad tą sprawą, analizujemy ją. Wymaga to jednak, tak jak wcześniej mówił pan poseł Telus, dokonania głębokiej analizy. Musimy też ocenić skutki regulacji prawnej. Inaczej działa sektor rolny w Hiszpanii, a inaczej działa w Polsce. W Polsce mamy strukturę rozdrobnioną agrarnie. W Polsce rolnictwo wygląda nieco inaczej niż w Hiszpanii. Oczywiście, te przepisy prawa są ważne. One są ważne. Jednocześnie robimy wszystko, żeby zbudować odpowiednią politykę i podjąć działania w kontekście integracji rolników. To musi iść dwutorowo. Musimy budować odporność producenta rolnego, ale musimy pamiętać też o pozostałych podmiotach w łańcuchu dostaw. Jest to bardzo ważne przez wzgląd na zdroworozsądkowe podejście do uchwalanych przez nas przepisów prawa.

Decyzja w tej sprawie będzie należała do posłów, bo to jest inicjatywa poselska. Chcę natomiast powiedzieć, że ministerstwo rolnictwa jest całkowicie gotowe, by pracować nad tego typu rozwiązaniami, które wzmocnią pozycję producenta rolnego w całym łańcuchu dostaw. Jednakże, biorąc pod uwagę dokumenty, które zostały przedłożone w druku sejmowym nr 206, widzimy, że pojawiają się wątpliwości. Tak jak powiedział pan poseł, jest jeszcze wiele do zrobienia, jeżeli chodzi o ten akt prawny. Mówię o pogłębionej analizie. Jest to zresztą wskazane w części dokumentu dotyczącej wpływu ustawy na konkurencyjność gospodarki, która jest załączona do tego druku.

Oczywiście – wszystkie ręce na pokład. Trzeba pracować i inicjować tego typu rozwiązania. Jeśli chodzi o Departament Rynków Rolnych oraz prezesa UOKiK-u, to jesteśmy na to absolutnie gotowi. Uważamy, że trzeba dążyć do polepszenia sytuacji producenta. Widzimy, co się dzieje obecnie na rynku i jak są wyceniane płody rolne, a jakie są ceny na półkach sklepowych. Natomiast uważam, że trzeba jeszcze pogłębić analizę. Trzeba wprowadzić takie przepisy prawa, pod którymi podpiszą się wszyscy posłowie. Wtedy będziemy mieli pełną ocenę skutków gospodarczych w Polsce.

Tutaj jest wskazane, że tę analizę należy pogłębić, że trzeba jeszcze nad tym popracować. Na poziomie resortu również mieliśmy niedawno spotkanie, w którym uczestniczył również minister Krajewski. To było spotkanie z różnymi sektorami, w tym także z producentami i przetwórcami, którzy również wskazywali na przewagę konkurencyjną, nieuczciwą konkurencję i wykorzystywanie przewagi przez duże sieci handlowe. O tym trzeba sobie powiedzieć wprost. Natomiast oni również zaoferowali ze swojej strony fachową pomoc poszczególnych branż rolnych w zakresie komplementarnego przygotowania przepisów prawa, które będą miały na celu wzmocnienie pozycji producenta rolnego w łańcuchu dostaw. Bardzo serdecznie im za to dziękujemy.

Nasze zadanie jest więc takie, żeby jak najszybciej i w jak najbardziej rozsądny sposób zaproponować przepisy prawa, które będą wzmacniały pozycję producenta rolnego. Muszą one zapewniać także egzekwowanie tego prawa, bo o to również chodzi. Wiemy również z analizy, że rozszerzenie tego katalogu... Oczywiście konieczne będzie rozszerzenie katalogu nieuczciwych praktyk. To spowoduje na pewno zwiększenie zakresu obowiązków w kontekście kontroli i nadzoru nad respektowaniem tego typu przepisów. W tej chwili instytucją odpowiedzialną za takie kontrole jest Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Przedstawiciele UOKiK również są dzisiaj z nami.

Panie pośle, tak jak więc powiedziałam wcześniej, uważamy, że takie zmiany powinny oczywiście nastąpić jak najszybciej. Uważam jednak, że powinny zostać przyjęte ponad wszystkimi podziałami politycznymi. Powinna być jednak dołączona jeszcze do tego głębsza analiza skutków gospodarczych oraz oddziaływania na instytucje państwa, jeżeli chodzi o nadzór i kontrolę. Myślę jednak, że jeszcze posłuchamy stron. Jest z nami strona społeczna, są z nami posłowie... Myślę, że każdy może wyrazić swój pogląd. Tak naprawdę to posłowie zadecydują o tym, jak będzie wyglądała dalsza praca nad przedstawionym projektem ustawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Czy pan prezes Daniel Mańkowski, wiceprezes UOKiK-u, chciałby zabrać głos? Jeżeli tak, to proszę bardzo.

Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Daniel Mańkowski:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, na początku chciałbym krótko podkreślić, że intencje, które przyświecają projektodawcom, oczywiście oceniamy pozytywnie. Problem nabywania produktów rolnych i spożywczych po cenach, które nie pozwalają pokryć kosztów produkcji, jest problemem realnym, od wielu lat podnoszonym przez środowiska rolnicze. Państwo powinno na to oczywiście skutecznie reagować, żeby zlikwidować nieproporcjonalność rynku i zapewnić, że ryzyka nie będą przerzucane na słabszego uczestnika łańcucha dostaw. Natomiast w trakcie prac musimy zadbać o to, aby to rozwiązanie, które ma chronić producentów, było rzeczywiście skuteczne, możliwe do zastosowania i odporne na próby jego obchodzenia.

Na tym etapie i przy tym brzmieniu projektu, z którym mieliśmy szansę się zapoznać, mamy parę wątpliwości. Chciałbym je krótko przedstawić, bo być może posłużą one także jako asumpt do dalszej dyskusji. Przede wszystkim pewną wątpliwość wzbudza sposób, w jaki ta praktyka została zdefiniowana. W projekcie posługuje się pojęciem „ustalenia kwoty do zapłaty”. Sformułowanie to sugeruje dwustronne działanie stron umowy. Tymczasem, szanowni państwo, istotą ustawy o przewadze kontraktowej jest przeciwdziałanie zachowaniom podmiotu silniejszego, który narzuca lub wymusza pewne zachowania czy pewne warunki współpracy na słabszym partnerze. Przepisy te powinny więc jednoznacznie określać, kto dopuszcza się takiej zakazanej praktyki i jakie zachowanie podlega sankcji. To na pewno wymaga doprecyzowania, żeby te zachowania nie były trudne do interpretacji i niemożliwe do wykazania dowodowego.

Druga kwestia dotyczy możliwości uznania praktyki za dozwoloną na podstawie pisemnego oświadczenia dostawcy. W obecnym kształcie projektu przewiduje się, że jest to klauzula szara.

To znaczy, że jeżeli strony wykażą, że za obopólną zgodą zgadzają się na inne warunki, wówczas jest to dopuszczalne. Z naszego doświadczenia i wcześniejszych postępowań w zakresie przewagi kontraktowej wynika, że często w relacjach o dużej dysproporcji potencjału gospodarczego szereg zapisów kontraktowych obejmuje formalne zgody dostawcy, które nie zawsze są elementem świadomej i wolnej decyzji. Oświadczenia te mogą zostać przygotowane przez nabywcę i przedstawione producentowi jako warunek rozpoczęcia lub kontynuowania współpracy bez innych opcji wyboru dla drugiego z wymienionych. Trzeba więc uważać, żeby zaproponowany mechanizm nie stał się instrumentem, który będzie legalizował niekorzystne warunki dla słabszego uczestnika danej relacji handlowej. Musimy pamiętać o tzw. czynniku strachu. Wielu producentów obawia się zgłaszania nieprawidłowości, ponieważ boi się utraty kluczowego odbiorcy swoich produktów, zwłaszcza w szczycie sezonu w przypadku towarów sezonowych lub produktów szybko tracących przydatność handlową. Na to trzeba zwrócić szczególną uwagę. Należy też zwrócić uwagę, że zakwalifikowanie nowej praktyki, której dotyczy projekt, do katalogu szarego, idzie wbrew trendom przewidzianym w ewaluacji dyrektywy przewagowej. Wbrew pozorom trend europejski idzie w tę stronę, żeby jak najwięcej klauzul było klauzulami czarnymi, czyli klauzulami bezwzględnie niedozwolonymi, nawet jeżeli wola stron wskazuje inaczej.

Trzeci i ostatni wątek, który chciałbym poruszyć na tym etapie, to kwestia określania kosztów produkcji, o której był też uprzejmy wspomnieć pan poseł. Moim zdaniem projekt wymienia niekompletny katalog kosztów. To też wymagałoby doprecyzowania. Nie przewiduje się tam chociażby takich elementów kosztowych, jak praca, energia, transport, amortyzacja maszyn itp. Chodzi o koszty, które nie są bezpośrednio związane z nabywaniem nawozów czy pasz. Jeżeli ta regulacja ma odnosić się do rzeczywistych kosztów producenta, to ta metodologia musi być precyzyjna. Ten projekt nie może nakładać na rolników i małych dostawców obowiązków dokumentacyjnych i księgowych, których nie mają dzisiaj. Dotyczy to przede wszystkim kwestii prowadzenia księgowości w gospodarstwach. W przypadku małych gospodarstw i małych hodowli ta księgowość jest minimalna i nie pozwala pokazać pełnych, realnych kosztów produkcji. O tym również należy pomyśleć. Trzeba również pamiętać o pewnych wyjątkach: o skali gospodarstwa, technologii, regionu... Trzeba wreszcie pamiętać o przypadkach produktów szybko się psujących. Czasami przedsiębiorca będzie chciał sprzedać te produkty nawet poniżej kosztów, żeby zminimalizować stratę.

Oczywiście urząd pozostaje gotowy do współpracy z parlamentem i dopracowania czy wypracowania tych regulacji. Służymy pomocą. Liczę na to, że będziemy w stanie dopracować te rozwiązania i rozwiązać wszystkie wątpliwości, tak żeby ta regulacja faktycznie odniosła cel, który przyświecał projektodawcom. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję. Jako pierwsza zgłosiła się pani poseł Anna Gembicka. Jeżeli ktoś z państwa posłów chce zabrać głos, to proszę o zgłoszenie.

Posel Anna Gembicka (PiS):

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ze względu na to, że mamy niedługo następne posiedzenie Komisji, określám czas wystąpienia na 3 minuty.

Bardzo proszę.

Posel Anna Gembicka (PiS):

Dobrze, postaram się zmieścić w czasie.

Panie przewodniczący, pani minister, szanowna Komisjo, pani minister powiedziała coś o tym, że trzeba myśleć również o innych podmiotach w łańcuchu. Tylko problem jest taki, że to rolnicy są najbardziej poszkodowani. Inne podmioty radzą sobie świetnie i naprawdę nie trzeba się o nich dodatkowo upominać. Oni mają w tym momencie takie marże, że to jest po prostu... To niestety wpływa też na to, w jaki sposób obywatele postrzegają rolników. Niektórym się wydaje, że jak w supermarketach są takie ceny, jakie są, to rolnik dostaje z tego jakąś dużą część. Tak nie jest. Proponowałabym więc, żeby ministerstwo skupiło się jednak na tym, żeby jak najbardziej wzmocnić pozycję rolnika w łańcuchu dostaw.

Pani minister mówi o tym, że są konieczne dodatkowe analizy. Mam więc konkretne pytania i poproszę o odpowiedź na piśmie, żeby to można było potem zweryfikować w ramach kontroli poselskiej. Czy takie analizy są prowadzone? Jeśli tak, to w jakich terminach zostały zlecone? Komu zostały zlecone? Czy są już gotowe? Jeśli tak, to proszę o ich udostępnienie.

Kolejna kwestia. Pani minister mówi, że ministerstwo wyraża wolę, żeby nad tym pracować. To proszę o państwa propozycję konkretnego harmonogramu pracy nad tym, żeby uregulować tę kwestię i wzmocnić pozycję rolnika w łańcuchu dostaw. Nie oszukujmy się, szanowni państwo. Chyba już wszyscy, nawet zatwardziali liberałowie, przekonaliśmy się, że kapitał ma narodowość. Niestety w pewnym momencie, po transformacji ustrojowej, do Polski wszedł obcy kapitał. To, że sieci handlowe stanowią niestety w większości obcy kapitał, jest gigantycznym problemem. Widzimy, że na przykład Niemcy świetnie potrafią sterować swoim rynkiem przez systemy certyfikatów. Kiedy na przykład był kryzys na rynku ziemniaka, niemiecki Lidl powiedział, że będą dopłacać rolnikom, że zrezygnują ze swojej marży. My nie mamy takich mechanizmów, bo niestety po prostu nie mamy takiego udziału w handlu.

Kolejna sprawa to kolejne pytanie do ministerstwa. Czy ministerstwo podejmuje inicjatywy na poziomie unijnym, żeby te zasady, które zostały wprowadzone na przykład w Hiszpanii, czyli zasady dbające o niesprzedawanie produktów rolnych poniżej kosztów produkcji, przenieść na poziom unijny? To de facto rozwiązywałoby cały problem, bo takie same zasady byłyby we wszystkich krajach.

Mam też pytanie odnośnie do wypowiedzi pana prezesa UOKiK-u. Czy UOKiK dysponuje analizami tego, jak wyglądają uprawnienia podmiotów analogicznych do UOKiK-u w innych krajach? Jeśli tak, to też prosiłabym o ich udostępnienie. Natomiast co do uwagi dotyczącej tego, żeby było to ujęte w ramach czarnych klauzul, to myślę, że jak najbardziej można uwzględnić to w dalszych pracach. Co do oceny dyrektywy, to chciałam zapytać tylko, czy chodzi o ocenę w ramach tzw. REFIT-u, czy nie. Jeżeli państwo dysponują takimi dokumentami, to też prosimy o ich udostępnienie. Myślę, że może z nich płynąć wiele wniosków dla Komisji przydatnych przy przygotowywaniu ewentualnych przepisów. Dziękuję

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Jacek Bogucki.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Pani minister, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jako współautor pierwszego projektu z 2016 r. i pierwszej ustawy regulującej tę kwestię w Polsce stworzonej wraz z moimi pracownikami z ówczesnego Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, cieszę się, że wracamy do tego tematu. Ta ustawa przez ten czas była zmieniana kilkakrotnie, bo zmieniały się warunki. Może nie tyle chodzi o warunki w rolnictwie, bo one ciągle są trudne, ale zmieniały się również warunki prawne w Unii Europejskiej oraz praktyka prawna. Gdy wprowadzaliśmy tę ustawę, popełniliśmy pewnie parę błędów. Chodziło jednak właśnie o to, żeby wzmocnić najsłabsze ekonomicznie ogniwo w łańcuchu dostaw, czyli nie tylko rolników, ale również przetwórców. W dużej części są to jednak polscy przetwórcy, więc wygląda to inaczej niż w handlu. Tak jak mówili przedmówcy, handel jest opanowany przez wielkie korporacje zagraniczne. Niestety od tamtej pory sytuacja w tym aspekcie pogorszyła się, zamiast się poprawić. Korporacje mają jeszcze większy udział w rynku. Jeśli dobrze pamiętam, największa firma ma chyba 30% udziału w rynku handlu. Kolejne firmy osiągają poziomy chyba 20% rynku, jakoś w tych okolicach.

Zastanawialiśmy się wtedy, czy wprowadzić zamknięty katalog nieuczciwych praktyk, czy zrobić tak jak inne kraje, czyli pójść w kierunku otwartego zapisu. Wprowadziliśmy katalog i to chyba było słuszne. Ten katalog trzeba poszerzać. Dobrze, że pojawiły się w międzyczasie kary dla największych korporacji. Jeśli dobrze pamiętam, było to chyba nawet 60 mln złotych kary. Wcześniej, przed 2016 r., nie było takich zdarzeń.

Nierównowaga istnieje także między przetwórcami a rolnikami. Opisywany był niedawno przez jedno z mediów przypadek przetwórcy z mojego terenu, który był w dodatku spółdzielnią. Wskazuje to na to, że nawet spółdzielnie potrafią wykorzystywać własnych członków i prowadzić różnego rodzaju praktyki. Jednak zdecydowanie najgorzej jest z handlem. Dla mnie największą i najlepszą rekomendacją dla projektu jest sprzeciw organizacji zrzeszających największych

handlarzy w Polsce, czyli zagraniczne korporacje. Jeśli oni uważają, że to jest zła ustawa, to znaczy, że ustawa jest dobra i wspierająca rolników. Wtedy też z nimi walczyliśmy.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie pośle.

Posel Jacek Bogucki (PiS):

Już będę kończył, panie przewodniczący. Mamy 1,5 godziny, więc czas jest dobry.

Rozdrobnione rolnictwo wymaga wsparcia. Przez 3 lata nic się nie działo w ministerstwie rolnictwa, więc nie podejrzewam, żeby ministerstwo zrobiło coś w tym ostatnim roku. Powinniśmy więc jednak uchwalić tę ustawę. Można ją poprawić, jeśli są jakieś legislacyjne problemy z poszczególnymi zapisami. Jeśli zaś chodzi o zbieranie danych na temat cen produktów rolnych, to przypomnę, że w Polsce istnieje taki system. Dane zbierane są od lat, nie pamiętam dokładnie od ilu, ale co najmniej 20. Jeśli dobrze pamiętam, zbiera je Instytut Ekonomiki Rolnictwa. Te dane istnieją, więc można je wykorzystać. Proszę więc o to, żeby ta ustawa została jednak poddana dalszym pracom.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan poseł Fryderyk Kapinos.

Posel Fryderyk Sylwester Kapinos (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, pochodzę z Podkarpacia, gdzie średnia wielkość gospodarstw wynosi ponad 5 ha. W większości to są średnie i małe gospodarstwa rodzinne. W ostatnim czasie do mojego biura przychodzi dużo rolników, którzy są załamani obecną sytuacją w rolnictwie. Oni mówią: „Zróbcie w końcu tak, żeby była jakaś opłacalność”. Obecne 3,50, czy 4 złote za kilogram trzody chlewnej to jest cena zdecydowanie poniżej opłacalności. Cena mleka również jest dużo poniżej opłacalności. Część z rolników mówi tak: „Walczyłem, walczyłem, walczyłem i przegrałem. Przegrałem, ponieważ oddałem teren w dzierżawę. Opuściłem swoje gospodarstwo i poszedłem do pracy”. Ilu rolników musi podjąć taką dramatyczną decyzję, żeby oddać w dzierżawę przekazywane z pokolenia na pokolenie gospodarstwo, ponieważ ich praca nie spełnia wymogów opłacalności? Wzięli kredyty, wzięli dotację dla młodego rolnika, a teraz mają 40 lat i mówią, że nie dają rady. Zrobmy wszystko dla tych rolników, bo bezpieczeństwo żywnościowe jest najważniejsze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Bożena Lisowska.

Posel Bożena Lisowska (KO):

Panie przewodniczący, pani minister, panie prezesie, oczywiście powtórzę za innymi, że intencja projektu ustawy jest jak najbardziej słuszna. Diagnozowany problem jest naprawdę poważny, ale narzędzia, które są przedstawiane w tym projekcie, niestety nie będą skuteczne. Moim zdaniem ten projekt zamiast realnie chronić rolników, tworzy iluzoryczne przepisy, których nie da się skutecznie egzekwować w praktyce, również w ramach działalności instytucji kontrolnych, takich jak na przykład UOKiK. Po pierwsze, definicja kosztów produkcji w art. 1 pkt 3 tego projektu jest naprawdę głęboko uznaniowa i będzie trudna do obiektywnego oszacowania. Oparto ją na otwartym katalogu, bez precyzyjnych kryteriów rachunkowych, co może przełożyć się na to, że w praktyce każdy podmiot będzie mógł to kalkulować po swojemu. Każdy będzie to robić zgoła inaczej, co będzie paraliżować postępowania instytucji kontrolnych wymienianych wcześniej. Może to również wywołać falę sporów sądowych.

Po drugie, art. 1 pkt 2 przerzuca ciężar dowodu na dostawcę, który ma poprzez dokumentację lub oświadczenie udowodnić wysokość ponoszonych kosztów. Dla małego producenta rolnego może okazać się to nie pomocą, a pułapką. Nie będzie go to chronić, tylko będzie mnożyć kolejne bariery na drodze do zbycia swoich produktów za godną cenę. Duży odbiorca z przewagą kontraktową bez trudu zakwestionuje przedłożone wyliczenia, zarzucając producentowi na przykład brak obiektywizmu. Ustawa daje pozór ochrony, a realnie wzmacnia pozycję silniejszego na rynku.

Szanowni państwo, wszyscy jesteśmy zgodni, że musimy chronić polskich rolników. Nasze narzędzia muszą być jednak naprawdę efektywne, skuteczne i przewidywalne. Przesłanki, na których będziemy się opierać, muszą być także proste do oszacowania, żeby nie budziły sporów

i kontrowersji. Inaczej te przepisy nie będą chronić, tylko będą utrudniać życie. Jestem więc za tym, żebyśmy pracowali nad podobnymi rozwiązaniami, uwzględniając oczywiście zdanie rolników i uwzględniając zdanie organizacji społecznych. Musimy zapewnić naszym rolnikom takie warunki, aby byli w stanie zbywać wytworzone dobra w cenach adekwatnych do kosztów ponoszonych podczas produkcji. Muszą mieć zysk, który zabezpieczy rozwój gospodarstw. Szanowni państwo, takie narzędzia są potrzebne, ale tworzymy prawo, które będzie skutecznie rozwiązywać te problemy.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Krzysztof Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Demokracja):

Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, rozmawiamy de facto o tym, jak zapewnić efektywność ekonomiczną polskiemu gospodarstwu poprzez dostęp do rynku wewnętrznego. Ta sprawa staje się w tym momencie wyjątkowo ważna, bo niestety spodziewamy się, że polityka Unii Europejskiej sprawi, że duże ilości żywności będą napływały do nas również z zewnątrz. Dostęp do sieci handlowych, czyli do tych, którzy detalicznie dostarczają żywność polskiemu konsumentom, jest więc szalenie ważny. Są to de facto wielkopowierzchniowe sklepy.

Wcale mnie nie dziwi, że funkcjonujące w Polsce firmy zagraniczne – bo Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji oraz Polska Federacja Producentów Żywności praktycznie prawie w 100% reprezentują zagraniczne koncerny – przedstawiły negatywną opinię. Obecna sytuacja jest dla nich sytuacją wymarzoną. Cash jest codziennie w kasie, a kredytują się dostawcami, którzy ponoszą również pewną odpowiedzialność za produkty, które nie zostaną sprzedane. Ta negatywna opinia jest więc całkowicie zrozumiała i w ogóle nie powinna być brana pod uwagę. Mówię to bardzo zdecydowanie. Od siły państwa będzie zależało, czy relacje między dostawcami a sieciami zostaną uregulowane.

Oczywiście możemy mówić o stopniu zorganizowania gospodarczego rolników, ale powinniśmy patrzeć na sytuację realnie. Tego zorganizowania nie ma i w najbliższych latach nie należy się go spodziewać. Natomiast samo wzmacnianie UOKiK-u też nie rozwiązuje problemu. To jest instytucja wzmocniona przez nas w odpowiednim czasie. Katalog niedozwolonych praktyk, anonimizacja zgłoszeń, wysokie kary... To wszystko powoduje, że jest to instytucja, od której możemy oczekiwać efektywnych działań. To jednak nie rozwiąże wszystkiego. Problem, który musi być rozwiązany, to kwestia tego, jak uwzględniać faktyczne koszty rolników przy produkcji żywności w cenach płaconych za te produkty. Chociaż potwierdzam i zgadzam się z tym, że trzeba zmierzać w kierunku wyznaczanym przez tę ustawę, to jest ona wysoce nieprecyzyjna. Koszty produkcji żywności są różne w każdym gospodarstwie. Chodzi też o to, czy uwzględniamy koszty bezpośrednie, czy też koszty pośrednie, koszty kredytowania gospodarstw itd., itd. Każdy wykazuje inne koszty. Kwestia agregowania tych kosztów, czyli ustalenia jakiegoś w miarę obiektywnego mechanizmu wyliczania ich przez instytuty naukowo-badawcze w oparciu o VDN, może zasługuje na uwagę. Tylko czy to ma jakikolwiek wpływ na ceny płacone rolnikom?

Zresztą również w polityce ministra... Słucham jego konferencji i słyszę, że generalnie w polskim rolnictwie nie jest najgorzej. Przecież nawet organizacje, które reprezentują rolników i politycznie raczej afiliują obecną władzę, na przykład Wielkopolska Izba Rolnicza, pokazują, że w tej chwili w Polsce nie opłaca się produkcja żadnego produktu rolniczego. Trzeba więc działać w tym kierunku, ale czy możemy to zrobić z poziomu inicjatywy poselskiej? Nie. Nie jesteśmy w stanie rozwiązać propozycją poselską tego skomplikowanego, złożonego problemu, w który zaangażowany jest szereg różnych lobby, a jego rozwiązanie naruszyłoby ich interesy. Oczekuję i domagam się tego, o czym mówiła również poseł Gembicka – żeby ministerstwo rolnictwa przedstawiło realny harmonogram prac nad tymi rozwiązaniami. Kiedy ta ustawa, którą tylko rząd może przygotować, zostanie zgłoszona do parlamentu w celu dalszego procedowania? Zdaje sobie sprawę, jak skomplikowany obszar ma ona uregulować, ale jeżeli tego nie uregulujemy, to zapomnijmy o istnieniu polskiego rolnictwa. Według różnych analiz w najbliższych miesiącach możemy spodziewać się masowych bankructw polskich gospodarstw. Szacuje się, że około 30% gospodarstw może upaść w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Myślenie i marzenie o eksporcie polskiej żywności do jakichś tam dalekich destynacji to marzenie niemożliwe do zrealizowania. Podstawowym rynkiem jest rynek wewnętrzny. W sektorze żywności podstawowej

powinna dominować nasza polska, krajowa żywność. Obowiązkiem rządu jest zapewnienie takich warunków rynkowych, które będą w stanie zapewnić funkcjonowanie mechanizmu zaopatrywania polskich konsumentów w wysokiej jakości polską żywność.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Paweł Sałek.

Poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję uprzejmie. Szanowni państwo, panie przewodniczący, ta ustawa, o której rozmawiamy, i to podejście, które ma służyć ochronie polskiego rolnictwa, absolutnie musi zostać wdrożone.

Dzisiaj mamy mnóstwo przeróżnych przykładów na to, że pierwsze, a w zasadzie najważniejsze i podstawowe ogniwo łańcucha dostawczego, czyli rolnik, napotyka poważne problemy. Dzisiaj, być może na podstawie tych działań, które zostały podjęte w Hiszpanii, trzeba doprowadzić do tego, aby można było chronić tego rolnika, czyli pierwszy podmiot wytwarzający żywność. Siła kapitału, z jaką dzisiaj mamy do czynienia, jest potworna. Ta siła jest jednocześnie bardzo brutalna w swoim zachowaniu.

W wypowiedzi pana wiceprezesa UOKiK-u wybrzmiała też kwestia tych szarych klauzul. Chodzi też o ten przymus, o którym się nie mówi. Są te zobowiązania oraz lęk rolników przed tym, żeby nie utracić jakiegoś kluczowego kontrahenta na przestrzeni całego roku. To naprawdę nie napawa optymizmem. Absolutnie powinny więc zostać podjęte działania w tym zakresie. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Michał Cieślak.

Poseł Michał Cieślak (PiS):

Panie przewodniczący, chciałbym przywołać kilka danych i liczb, żebyśmy mieli obraz obszaru, o którym rozmawiamy. Dziesięć największych sieci handlowych w Polsce kontroluje już w zasadzie 80% naszego rynku handlu żywnością, a całkowita wartość ich sprzedaży to ponad 250 mld złotych. To jest wartość rynku, o który upominamy się dzisiaj w imieniu naszych producentów rolnych.

Zanim przejdę do sedna, podam jeszcze kilka informacji. W latach 1995–2000 w naszym kraju było łącznie około 450 tys. rodzinnych sklepów spożywczych, które zajmowały się handlem. Zatrudniano tam rodzinę. Wokół takiego sklepu rodzinnego funkcjonowały również inne działalności gospodarcze różnego rodzaju. Generalnie gwarantowały one polskim rolnikom dostęp do dystrybucji żywności z wykorzystaniem uczciwych praktyk. Tak naprawdę gwarantowało im to również uzyskanie właściwej ceny, ponieważ w łańcuchu dostaw był tylko rolnik, transport i umiarkowana marża tego sklepu. Dzisiaj takich rodzinnych sklepów mamy około 70 tys. Jeżeli spojrzymy na to również pod kątem utraty miejsc pracy, to w tym okresie utraciliśmy blisko 1,5 mln, nawet do 2 mln miejsc pracy. Mówię tylko i wyłącznie o tym handlu rodzinnym. Natomiast w wyniku transformacji handlu, która odbywała się w Polsce, rolnicy utracili swobodny dostęp do dystrybucji. Tak naprawdę utracili także dostęp do kieszeni Polaków, czyli tej kwoty 250 mld złotych, na jaką dzisiaj szacuje się ten rynek.

Jeśli chodzi o ten proces legislacyjny i omawiany projekt podejmujący temat obostrzenia czy zaostrzenia przepisów w zakresie zakupu produktów rolnych poniżej kosztów produkcji, uznaję, że zasadnym byłoby być może wprowadzenie rozwiązań, które nie obciążają administracyjnie dostawców i rolników, a przenoszą ten ciężar na sieci handlowe. Można by zastosować w tym celu pewne uproszczenia. Jeżeli mamy UOKiK, który jest w stanie skontrolować, że dany produkt został zakupiony przez sieć handlową poniżej kosztów jego produkcji, oraz Instytut Ekonomii Rolnictwa, który rokrocznie publikuje takie dane, to wiemy, jakie są mniej więcej koszty produkcji w każdym segmencie rolnictwa. Sprawa jest więc dla mnie prosta. Jeżeli sieć handlowa wprowadza na półki towar, który kupił od rolnika, a UOKiK stwierdzi, że ten produkt został zakupiony poniżej kosztów produkcji według danych Instytutu Ekonomii Rolnictwa, to wtedy tej sieci należy się kara. Sprawa jest prosta, nieskomplikowana. Myślę, że to byłoby przejrzyste dla wszystkich – i dla rolników, i dla nas, czyli dla polityków, którzy od dawna zabiegają o jakieś rozwiązania. Ta zasada byłaby dość uczciwa i zasadna. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Michał Kołodziejczak. Proszę, panie pośle.

Poseł Michał Kołodziejczak (KO):

Proszę państwa, chociaż ta ustawa wyznacza dobre i ciekawe kierunki, nie zmieni kompletnie nic w handlu żywnością. Nie przyczyni się też do tego, że jakkolwiek rolnik będzie zarabiał więcej. Po pierwsze, problem jest według mnie źle zdiagnozowany, o czym nikt nie mówi. Mówimy o tym, że jakaś sieć kupuje jakiekolwiek produkty poniżej kosztów produkcji. Dzisiaj nikt nie wskaże żadnej sieci, która kupuje produkty rolne poniżej kosztów produkcji. Mam też taką małą uwagę do mojego przedmówcy – praktycznie żaden rolnik nie sprzedaje swoich produktów bezpośrednio do sieci handlowych. Robią to pośrednicy, którzy wykorzystują swoją przewagę i zachowują się trochę tak, jakby byli na usługach sieci handlowych. To oni powodują te sytuacje rynkowe, które mamy dzisiaj.

Mało tego, w tej ustawie nie zostało ujęte to, co chciałem wprowadzić w ministerstwie rolnictwa. Nie było mi dane. Największym problemem nie jest dzisiaj to, że sieci nie przestrzegają jakiejkolwiek z tych praktyk. Widzimy to na przykładzie wielu produktów, które są wprowadzane na rynek. Weźmy na przykład młode, wczesne ziemniaki, które są wprowadzane na rynek na przełomie maja i czerwca. Co robią pośrednicy na zlecenie sieci handlowych? Ściągają bardzo duże ilości ziemniaków w kwietniu i w pierwszej połowie maja. Przez pierwsze dwa miesiące nie kupują od polskich rolników. Rynek robi się zakorkowany, a wtedy cena spada na kilka miesięcy i już nie wzrasta. Rozwiązaniem byłoby na przykład wprowadzenie przymusu dla sieci czy pośredników do kupowania określonego wolumenu strategicznych produktów z polskim rodowodem, czyli od polskich rolników. Obowiązek kontraktacji byłby w równym okresie 12 miesięcy, a nie tylko i wyłącznie na krótkie okresy. Nie powiem, że ta ustawa jest zła. Ona wyznacza dobre kierunki i jest potrzebna. Myślę jednak, że... Tak samo dzieje się z rzodkiewką, tak samo dzieje się z cebulą, tak samo dzieje się z innymi produktami. Zapycha się nimi nasz rynek, a później cena przez długi okres już nie wzrasta. Obserwowaliśmy w tym roku, że niektórzy pośrednicy dostali wręcz zlecenie na opróżnienie chłodni z ziemniakami i z kapustą na zachodzie Europy. Przywozili to praktycznie za darmo, za koszt transportu. Chodziło o to, żeby nie musieli tego utylizować na zachodzie. Wywarło to wpływ na kolejne miesiące handlu w Polsce, co obserwujemy też dzisiaj. Ten problem nie bierze się więc z tego, że ktoś kupuje produkty poniżej kosztów produkcji, że robi tak jakakolwiek sieć. Żadna sieć nie kupuje ani jednego produktu poniżej kosztów produkcji. To jest fakt. Nawet jeśli przyznamy proponowane uprawnienia, to nie dacie mandatu żadnej sieci.

Mało tego, zapytam też o to, kto będzie to egzekwował? We Francji, gdzie weszły cztery ustawy regulujące rynek – EGalim 1, EGalim 2, EGalim 3, EGalim 4 – wprowadzone zostały konkretne zapisy o zatrudnieniu odpowiedniej liczby pracowników. Dzisiaj francuski odpowiednik naszego UOKiK-u zatrudnia ponad 5 tys. pracowników, którzy kontrolują to, co dzieje się na rynku. Mało tego, wyliczenie cen produktów na podstawie tych zapisów także będzie wymagało zatrudnienia wielu osób. Ile osób jest wpisanych w tej ustawie? Gdzie tu jest budżet na pracowników? Nie ma. Trzeba więc poszerzyć ten projekt o takie zapisy. Mało tego, jak byłem w ministerstwie, to poznałem, jak to wszystko działa. To albo pech, albo szczęście, ale wiem, jaki bój stoczyliśmy o zatrudnienie. Teraz wchodzi ustawa, w której wpisano 88 pracowników dla GIJHARS-u. Nie było na to pieniędzy od wielu lat. GIJHARS od kilku lat zwracał się do ministerstwa w tej sprawie, że potrzebuje więcej pracowników, dokładnie właśnie 88. Dopiero teraz znalazły się na to pieniądze. Moje pytanie jest więc takie – kto będzie to egzekwował? Kto będzie to robił?

Jeżeli jednak dzisiaj chcielibyśmy wprowadzić porządek i ukrócić nieuczciwe praktyki sieci, to są ku temu narzędzia. Bez tej ustawy te narzędzia posiada GIJHARS, a nie UOKiK. Posiada je Sanepid, posiada je chociażby także nadzór budowlany. Chciałbym na przykład sprawdzić, jak wygląda wyposażenie sieci w hale chłodnicze. Czy są one przygotowane do przyjmowania takiej dużej ilości towarów, jaką przyjmują do sklepów? Czy są w stanie je chłodzić, czy nie przyczyniają się do marnowania produktu? Przyczyniają się. Kiedy rolnik dostarcza do sklepu jakiś produkt – uprzyjmy się na przykład na te ziemniaki – to muszą mieć one zapewnioną temperaturę między 12 a 14 stopni. Jeśli nie mają zapewnionej określonej temperatury, to nie mogą być zostawione na platformie handlowej Biedronki, Lidl'a czy jakiegos innego sklepu.

Nie mogą zostać przyjęte. Pokażcie mi jeden sklep w Warszawie, który ma odpowiednią liczbę chłodzi, żeby przetrzymywać ziemniaki, cebulę czy pieczarki w odpowiedniej temperaturze. Nie ma. Wysyłamy tam dzisiaj GIJHARS, wysyłamy nadzór budowlany. Zamykamy wszystkie sklepy, które nie są na to gotowe, albo mówimy: „zaczynjcie zachowywać się normalnie, płacicie normalne ceny, kontraktujcie na cały rok”.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Michał Kołodziejczak (KO):

Puenta.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę, proszę, panie pośle.

Poseł Michał Kołodziejczak (KO):

Panie ministrze Bogucki, my też zaczynaliśmy od rozmowy. Myślę, że niektóre rzeczy muszą tu wybrzmieć. Pan wprowadził wtedy te przepisy, o których mówiłem, za co dziękuję. Dzisiaj potrzebna jest tylko i wyłącznie dobra wola. Tylko dobra wola. Czy jest dobra wola, żeby te produkty miały odpowiednią cenę? Jeżeli nie ma, to nawet złote przepisy i złote ustawy nie zostaną wprowadzone. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz strona społeczna. Pan Marcin Hydzik, Związek Polskich Przetwórców Mleka. Proszę bardzo, 3 minuty.

Prezes zarządu Związku Polskich Przetwórców Mleka Marcin Hydzik:

Dziękuję bardzo. Pani minister, panie przewodniczący, szanowna Komisjo, występuję w imieniu Związku Polskich Przetwórców Mleka, a także w imieniu Agnieszki Maliszewskiej z Polskiej Izby Mleka, czyli organizacji skupiających polskie spółdzielnie i polskie prywatne zakłady przetwórcze. Zwracam się wnioskiem o zaprzestanie prac nad tym projektem ustawy, nad którym pracują państwo w tej chwili. Myślę, że mogę też powiedzieć, że mówię także w imieniu Europejskiego Stowarzyszenia Mleczarskiego, które miało posiedzenie zarządu 10 lipca. Rozmawiałem tam również z przedstawicielem Hiszpanii, który mówi jedno: „nie idźcie tą drogą, ponieważ doprowadzicie do znaczącego kryzysu, chociażby właśnie w sektorze mleczarskim”.

Chcę przedstawić państwu tę sytuację, bo bardzo dużo mówiło się tutaj o Hiszpanii. Zrobiłem pewne ćwiczenie intelektualne i porównałem cele z projektu ustawy do efektów, jakie zaszły w Hiszpanii. Akurat mamy ku temu świetną okazję, bo ta ustawa działa w Hiszpanii. Teraz powstaje pytanie, jak ona działa. Cel pierwszy to uniknięcie sytuacji, w których dostawca dostarcza produkty poniżej kosztu produkcji. W Hiszpanii była przeprowadzona kontrola. Proszę państwa, ten zakaz wyegzekwowano tylko dwa razy, chociaż w 3 lata przyznano ponad 400 kar. Można więc powiedzieć, że albo ta ustawa świetnie działa, albo ta ustawa nie działa i powinna zostać bardziej zaostrzona, między innymi poprzez prowadzenie obserwatorium cen. Tak właśnie mówią hiszpańskie organizacje rolnicze.

Druga sprawa to sprawiedliwy podział marż w całym łańcuchu dostaw żywności. Tutaj jest bardzo jasna sytuacja. W Hiszpanii marża nie przesunęła się w stronę producenta, tylko wyciekła za granicę. Doszło do spięcia na linii przetwórcy mleka – handel. Co się okazało? Handel wybrał tańszy produkt, co chyba nie jest dziwne, a tańszy produkt pochodził po prostu spoza Hiszpanii. Nie było więc sprawiedliwego podziału marży, tylko marża została wyeksportowana za granicę. Jak państwo wiedzą, jeżeli chodzi o sektor mleczarski, to Polska jest potęgą eksportową, bo 30% produktów musimy wyeksportować. Jeżeli będziemy podwyższać u siebie ceny tych produktów, to w wyniku konkurencji z krajami unijnymi, w których ma tego typu rozwiązań, będziemy po prostu mieć kryzys. To bardzo mocno nas uderzy.

Cel trzeci to wzmocnienie pozycji dostawców i przechwytywanie przez producentów większej części marży, co wpłynie pozytywnie na ich dochody. To jest najważniejsza obietnica dochodowa projektu, ale w Hiszpanii się to nie ziściło. Sektor mleczarski się skurczył. Znikają najmniejsze gospodarstwa, a same organizacje, które walczyły o tę ustawę, domagają się jej zaostrzenia. Zapewne by tego nie robiły, gdyby mechanizm przynosił dochody i zapewniał im bezpieczeństwo.

Cel czwarty to ochrona mikro, małych i średnich przedsiębiorców i zapobieżenie wyparciu z rynku podmiotów, które w przeciwnym razie byłyby rentowne. Istnieją jednak liczby, same świadczą same za siebie. W Hiszpanii w 2015 roku było 17 tys. gospodarstw, a w kwietniu 2026 r. było ich 8600. Ponad połowa tych gospodarstw upadła. Upadają najmniejsze gospodarstwa, czyli dokładnie te, które ustawa hiszpańska miała chronić.

Kolejna sprawa to deklaracja, że regulacja nie ograniczy swobody negocjowania ceny. To stwierdzenie jest oczywiście wewnętrznym sprzeczne. Mechanizm ustawowego ograniczania kosztów stanowi oczywiście ograniczenie w negocjowaniu ceny. Tak jak mówiłem, Europejskie Stowarzyszenie Mleczarskie również popiera regulację, ale nie w tym kierunku, proszę państwa. Wskazujemy, że należy się zająć realnymi nadużyciami w relacjach z sieciami handlowymi. Zostanie do państwa skierowane również pismo, w którym podnosimy kolejne zarzuty, ale z powodu braku czasu nie mogę o nich szerzej opowiedzieć. Chodzi o ujawnianie tajemnicy handlowej...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę o złożenie tych propozycji na piśmie, łącznie z informacjami, o których pan mówił. To jest bardzo interesujące.

Prezes zarządu ZPPM Marcin Hydzik:

Tak, oczywiście. Chodzi tylko o trzy kwestie: ignorowanie specyfiki produkcji rolnej, wątpliwości z perspektywy praw konkurencji i skutki rynkowe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pani Magdalena Osińska, Polska Federacja Producentów Żywności, związek pracodawców. Bardzo proszę o przestrzeganie reżimu czasowego. Trzy minuty, bardzo proszę.

Dyrektor działu prawnego Polskiej Federacji Producentów Żywności Magdalena Osińska:

Szanowni państwo, reprezentuję Polską Federację Producentów Żywności, organizację, która zrzesza bardzo wiele podmiotów na polskim rynku producentów żywności. Są to podmioty małe, duże i średnie. Nie są to więc tylko, jak było tu powiedziane, duzi producenci żywności. Idea tego projektu, aby nie sprzedawać produktów poniżej kosztów produkcji, jest słuszna. Wszyscy członkowie naszej organizacji popierają tę ideę. Wydaje nam się, że wszyscy dążymy do tego, aby zniwelować różnice w marżach czy w sprzedaży, jakie występują pomiędzy uczestnikami łańcucha dostaw żywności. Popieramy więc jak najbardziej ideę tego, żeby rozpocząć pracę nad takimi rozwiązaniami.

Natomiast jeśli chodzi o ten konkretny projekt, to wnosimy o zaprzestanie prac nad nim z uwagi na to, że może mieć bardzo negatywne skutki dla wszystkich uczestników łańcucha dostaw żywności, a w szczególności dla rolników, którzy mają być chronieni przez ten projekt. Oczywiście państwa argumenty są słuszne, ale potrzebne są skuteczne narzędzia do realizacji zamierzonych celów. W naszej opinii takie rozwiązania może wypracować tylko resort rolnictwa w porozumieniu z Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz organizacjami branżowymi reprezentującymi zarówno producentów żywności, jak i rolników. Ten projekt, szanowni państwo, nie był poddany konsultacjom publicznym. Zgłaszaliśmy do niego uwagi już w 2024 r. Niestety, te uwagi nie zostały nawet uwidocznione na stronie. Wygląda to więc tak, jakby ten projekt w ogóle nie został poddany ocenie organizacji branżowych. Tymczasem jest to bardzo ważne, szanowni państwo, bo organizacje mają trochę inną optykę. Mój przedmówca pokazał chociażby, jakie są doświadczenia z innych państw. Na konkretnych przykładach można pokazać, co tam nie działa. Te rozwiązania nie działają w takiej formie. Nie zadziałają również w Polsce, ze względu na specyfikę naszego rynku. Tak jak mówiła pani minister, potrzebne są pogłębione analizy, które muszą uwzględniać także ocenę skutków regulacji.

Sam projekt, szanowni państwo, powstał 2,5 roku temu. Sytuacja na rynku zmienia się bardzo dynamicznie, więc tak naprawdę ten projekt nie przystaje już do obecnych warunków. On musi zostać dostosowany do tego, czego wymaga obecnie od nas rynek. Obecnie trwają też prace nad dyrektywą UTP. Sprzedaż poniżej kosztów produkcji również jest tematem podejmowanym w ramach tej dyrektywy. W tym momencie pospiesznie przyjmowanie rozwiązań byłoby więc niewłaściwym rozwiązaniem, ponieważ byłyby one niespójne z tym, co powstanie w wyniku postępujących prac w Komisji Europejskiej. Konsultacje społeczne już się tam zakończyły, więc można oczekiwać, że powstał również harmonogram prac i te prace będą przyspieszały.

Szanowni państwo, wady projektu zostały już tutaj wymienione przez moich przedmówców, ale trzeba zwrócić uwagę, że ten projekt może doprowadzić do zwiększenia importu kosztem polskiego rolnika. Polski rolnik stanie się nieatrakcyjny dla nabywców swoich produktów.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę już finalizować. Bardzo proszę.

Dyrektor działu prawnego PFPŻ Magdalena Osińska:

Tak, tak, już kończę.

Jeżeli chodzi o samą definicję, to ona też jest nieprawidłowa. Nie uwzględnia wszystkich elementów oraz wskazuje... Czytając tę definicję, możemy dostrzec, jak duże rozbieżności mogą wystąpić w ramach oceniania kosztów produkcji. Chodzi chociażby o sam wymóg księgowego dokumentowania tych kosztów przez rolnika czy składania przez niego oświadczeń, które też mogą być czasami nierzetelne albo narzucone. Szanowni państwo, warto by było zapytać rolników, jak dokumentują wydatki i jakie mają poświadczenia czy dokumenty księgowe.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję pani bardzo.

Bardzo proszę, pan Adama Stępień, Polskie Stowarzyszenie Producentów Oleju. Proszę, 3 minuty.

Dyrektor generalny Polskiego Stowarzyszenia Producentów Oleju Adam Stępień:

Bardzo dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, nawiążę tylko krótko do kilku wypowiedzi. W imieniu branży przetwórczej nasion rzepaku również zwracam się o nieco bardziej kompleksowe podejście do zagadnienia. Doceniamy tę inicjatywę i jesteśmy za tym, aby procedować projekt nowelizacji tej ustawy, ale nie w tym kształcie. Chciałem tylko podziękować panu ministrowi Boguckiemu i panu posłowi Cieślakowi, że zwrócili uwagę, że między rolnikiem a siecią detaliczną jeszcze jest przetwórcza. Sieci detaliczne, które najmocniej chyba wszystko komplikują, nie zostaną zbyt mocno dotknięte tym projektem ustawy, tak jak zresztą wskazał pan minister Kołodziejczak. Tymczasem to one mają najwięcej do korekty w kontekście tej ustawy.

Jeśli weźmiemy pod uwagę rynek rzepaku, którym się zajmujemy, to mamy na nim ceny europejskie. W związku z tym nie są one bezpośrednio skorelowane z kosztami i nie występuje w żaden sposób ryzyko związane z zakupem poniżej kosztów produkcji, w szczególności, jeżeli efektywność uprawy jest właściwa. Przede wszystkim myślę, że różnica w efektywności kosztowej produkcji rolnej w poszczególnych sektorach jest bardzo duża. Warto też zwrócić uwagę, w jaki sposób został zdefiniowany katalog kosztów związanych z tym, czy nastąpiło dane zjawisko i czy jest podstawa do interwencji prezesa UOKiK-u.

My jako branża, stykamy się z wieloma problemami na linii kontaktu z sieciami handlowymi. Dla nas kluczowym elementem, który nie jest w ogóle brany w tym projekcie pod uwagę, jest chociażby sprzedaż poniżej kosztów nie produkcji, a zakupu. W związku z tym, że trwa gigantyczny postęp w zakresie udziału marek własnych, zachodzi erozja marż na produktach markowych, które wszyscy konsumenci rozpoznają jako polską żywność. Jeśli nie będzie oznaczenia pochodzenia produktów marek własnych, to w sytuacji, w której ta regulacja wejdzie w życie, istnieje głębokie ryzyko, że polski przetwórcza zostanie wypchnięty przez marki własne. W przypadku oleju rzepakowego niestety mamy do czynienia z pełną hegemonizacją rynku. Już ponad 70% rynku stanowią marki własne. Nie będzie więc już wtedy tej rozpoznawalności i łatwo będzie polskiego producenta zastąpić czeskim, niemieckim czy jakimkolwiek innym. W związku z tym, pani minister, chcielibyśmy również przyłączyć się do tego apelu, abyśmy usiedli do prac nad tym projektem i zaplanowali go w sposób nieco bardziej kompleksowy. Należy chociażby właściwie zdefiniować kategorie produktowe, w odniesieniu do których będzie można określić, czy podmiot wykorzystuje dominującą pozycję i czy...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję panu bardzo.

Dyrektor generalny PSPO Adam Stępień:

...mają udział ponad ten właściwy.

Przepraszam i dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan Tomasz Ognisty, proszę. Trzy minuty.

Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych na Opolszczyźnie Tomasz Ognisty:

Dziękuję za udzielenie głosu i za dopisanie mnie do listy.

Szanowne panie i panowie parlamentarzyści, koledzy i koleżanki rolnicy, powiem krótko. W ubiegłym tygodniu odbyła się w Sopocie giełda. Nie była to giełda zbożowa, tylko spotkanie największych firm handlujących w Polsce zbożem oraz firm produkujących i przetwarzających produkty olejowe. Mam krótki przekaz z tej konferencji. Firmy, które produkują masło i inne przetwory, w tym oleje, mówią, że są zakładnikami. Firmy polskie są zakładnikami zagranicznych korporacji. Promocje w marketach, gdzie można kupić kostkę masła za złotówkę, zabija wszystkie te zakłady. Zakłady ponoszą olbrzymie koszty wywołane przez te promocje w sieciach. Chcąc zredukować koszty, zakłady chcą kupić na rynku jak najtańszy surowiec, czyli to, co wyprodukował rolnik. Chcą zapłacić temu rolnikowi jak najmniej, żeby móc konkurować z innymi produktami na półce marketów. To wszystko się zgadza, my to wszystko wiemy. Jest rolnik, jest przetwórca, a na końcu jest market. Trudno zrobić tak, żeby wszyscy usiedli przy jednym stole.

Mam w tym momencie pewien apel do wszystkich posłów i innych osób, które mają na to wpływ, a także do naszych służb, które pilnują tego procesu. Na tym 3-dniowym spotkaniu w Sopocie wybrzmiało również, że do Niemiec jest dzisiaj ściągany rzepak GMO. Niemieckie zakłady dostały zgodę na przetwarzanie rzepaku GMO z Mercosuru. Wpuszczają go do obrotu, do swoich zakładów, które produkują masło, margarynę, oleje... Polskie zakłady przetwórcze powiedziały jasno: „nie ma szans, żebyśmy wygrali, bo w Polsce zakłady nie mogą przetwarzać produktów GMO”. Tymczasem w Niemczech już się to dzieje.

W tym tygodniu, szanowni państwo, wybrałem się na wycieczkę do Niemiec, żeby sprawdzić naszą granicę i porównać ceny w niemieckim Kauflandzie do tego, co dzieje się na rynku. Mówimy tutaj właśnie o marketach i o tym, że nie możemy ich kontrolować. Chodząc po dziale warzywnym w Kauflandzie w Niemczech, nie widziałem żadnego produktu... Nie, widziałem jeden – polskiego ogórka w niemieckim Kauflandzie, który kosztował na miejscu 1,19 euro za sztukę. Mam rachunek przy sobie. Ogórek z Polski! Zgłosiłem to już do odpowiednich służb. Jak to jest możliwe, że polski dystrybutor wysyła do Kauflandu w Niemczech ogórki, które kosztują tam 1,19 euro za sztukę, a w Polsce producenci ogórków nie są w stanie ich sprzedać na rynku za 2 złote za kilogram? Porównałem to sobie z innymi warzywami. Szanowni państwo, to nie dzieje się ani od dzisiaj, ani od wczoraj, ani od roku, ani od pięciu lat. Lobby sieci handlowych w Polsce jest ogromne. Sieci robią to, co chcą. Jeśli polscy rolnicy, przetwórcy i konsumenci nie usiądą do jednego stołu, to nigdy nie dojdziemy do porozumienia. Jeśli dzisiaj produkująca masło firma z południa Polski mówi, że nie ma szans konkurować z firmami z zachodu, które ściągają rzepak z krajów Mercosuru, przerabiają rzepak GMO w Niemczech i wysyłają do Polski gotowy produkt, to co ma zrobić taki polski zakład, który ma kupić rzepak od polskiego rolnika? Ja jako polski rolnik, chcę za swój rzepak otrzymać jak największą cenę. Tymczasem polski przetwórca chce kupić produkt jak najtaniej, żeby móc konkurować na półce sklepowej. Na końcu są przecież zawsze konsumenci.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pana apel o to, żebyśmy podjęli wspólną pracę, będzie miał dzisiaj finał. Myślę więc, że wystarczy nam już tych argumentów.

Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych na Opolszczyźnie Tomasz Ognisty:

Kończę. Pokazuję po prostu, co się dzieje.

Szanowni państwo, wjeżdżając z Polski do Niemiec, stałem pół godziny w korku, tak jakbym wjeżdżał do kraju objętego wojną. Wojsko, policja, celny Zoll, kontrola wszystkich samochodów i ciężarówek wjeżdżających z Polski do Niemiec... Tymczasem, wracając z Niemiec do Polski, widziałem w Zgorzelcu dwa kontenery, trzy radiowozy, sześciu policjantów i taki ogrodowy domek. Nikt nikogo nie kontroluje. Była wcześniej mowa o ziemniakach. Pan poseł wspominał, że w tamtym roku Niemcy zalali nas swoimi ziemniakami, za które rząd landów dopłacił niemieckim producentom ziemniaka i cebuli. Dopłacili od 100 do 200 euro i takie były

konsekwencje. Ziemniaki i cebule pojechały do Polski i zalały nasz rynek. To zabija naszych producentów.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Mariusz Gołębiowski, proszę. Trzy minuty.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Będzie nawet krócej. Panie przewodniczący, chciałbym powiedzieć jedną rzecz. Jestem tutaj... Przepraszam, że się tak przedstawię, ale od 2000 r. bywam na posiedzeniach sejmowej Komisji rolnictwa. Pamiętam co najmniej 125 ustaw wspomagających rolnika, może kilka w tę czy w tamtą. Powiem wam, że żadna ustawa, która została wprowadzona przez te lata – a było to dwadzieścia kilka lat – nie zapewniła przyszłości polskiemu rolnictwu. Jest to tylko przerzucanie się tą sprawą między kolejnymi rządami i politykami. Ta ustawa jest dobra, bardzo dobra, tylko jak ją zrealizować? Przede wszystkim potrzebujemy takiego rozwiązania, które mogłoby zmienić mentalność naszych urzędników. Nasi urzędnicy są świętsi od papieża. Te ustawy tworzą dla nich dupochrony. Urzędnicy tworzą dla siebie tzw. dupochrony, a my im tylko pomagamy, dając im następne ustawy.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie będę pana przewodniczącego dopytywał o rozwinięcie tego pojęcia. Niech pan kończy.

Przedstawiciel ZZR „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Tych „dupochronów”?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie, nie, nie...

Przedstawiciel ZZR „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie żądam, żeby pan to rozwinął, tylko żeby... Dobrze, niech pan kontynuuje. Proszę.

Przedstawiciel ZZR „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Nasi urzędnicy...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Obiecał pan, że będzie króciutko.

Przedstawiciel ZZR „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Cały aparat naszego państwa jest bardzo restrykcyjny dla polskiego rolnika. Bardzo restrykcyjny. Jest natomiast mało restrykcyjny dla przetwórców i dla handlu wielkotowarowego. Nas – producentów, przetwórców, rolników – można dostać na wyciągnięcie ręki. Proszę państwa, pewnie rozumieją państwo, o co nam chodzi. Potrzebny jest wysilek rządu, żeby zmienić mentalność urzędników. Chodzi o to, żeby oni pracowali dla polskiego rolnika, a nie dla innych podmiotów, które nam szkodzą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Jakub Dróždź, proszę. Maksymalnie 3 minuty.

Project manager Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji Jakub Dróždź:

Dziękuję, panie przewodniczący. Jakub Dróždź, Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji. Dziękuję za udostępnienie panom posłom i paniom posłankom pisma, w którym przedstawiliśmy nasze argumenty dotyczące projektu nr 206.

Chciałbym podkreślić, że w naszym piśmie nie skrytykowaliśmy projektu ustawy jako złego, tylko jako niewypełniającego realnej luki. Tworzy on kolejną nieostrą warstwę regulacji. Już dziś podobne problemy, które są przedstawiane przez projektodawców, mogą być rozwiązywane na gruncie innych ustaw. Mamy na przykład ustawę o ochronie konkurencji konsumentów, ustawę o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, prawo cywilne czy przepisy sektorowe, a w szczególności przepisy o przewadze kontraktowej. Te przepisy zapewniają już możliwość

reagowania na działania sprzeczne z prawem lub dobrymi obyczajami, jeśli zagrażają one interesom lub naruszają interesy innego przedsiębiorcy lub klienta. To też było tutaj wspomniane wielokrotnie. Dotyczy to na przykład przypadków utrudniania dostępu do rynku, co też było dzisiaj wspomniane. Stosowanie tych przepisów nie jest uzależnione od tego, czy dopuszczający się deliktu ma dominującą pozycję na rynku. Może mieć nawet mocną pozycję. Przepisy tej ustawy mają zastosowanie również w przypadku równej pozycji kontrahentów. Już teraz prezes UOKiK-u ma możliwość nałożenia kar na przedsiębiorców, którzy nieuczciwie nadużywają swojej przewagi w stosunku do konkurentów i kontrahentów. Taką możliwość dają mu przepisy ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwemu wykorzystywaniu przewagi kontraktowej w obrocie produktami rolnymi i spożywczymi.

Mamy też zastrzeżenia co do samej treści projektu. Przede wszystkim jest on niejednoznaczny i ogólnikowo formułuje definicję kluczowego pojęcia „względnej pozycji dominującej”. Zwracamy uwagę, że nie każda różnica warunków jest dyskryminacją. Inne ceny, rabaty czy terminy mogą wynikać ze skali zakupów, ryzyka kredytowego, logistyki lub historii współpracy. Mogą też wynikać ze specyfiki łańcucha dostaw, który nasi członkowie wielokrotnie starają się skrócić. Projekt grozi ocenianiem ex post takich decyzji podjętych przez kontrahentów jako nadużyć. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Proszę państwa, to był ostatni głos w naszej dyskusji. Tym samym zamykam dyskusję i chciałbym powiedzieć, że w prezydiach obu komisji powstał pewien pomysł. Nie padł wniosek ani o odrzucenie, ani o nic innego, więc zakończmy dzisiaj pierwsze czytanie tego projektu. Poczekajmy na projekt, który przedstawi strona rządowa, ponieważ chociaż temu projektowi przyświecają dobre intencje, to niektóre zawarte w nim zagadnienia co najmniej budzą wątpliwości.

Ten przykład hiszpański... Również odniosę się do tego jako też dyskutant. Ja też postanowiłem przeanalizować go tutaj, na miejscu. Dziękuję za głos pana przedstawiciela branży mleczarskiej. Rolnicy hiszpańscy mówią tak: „co zmieniła ta ustawa?”. Po pierwsze, do tej pory legalnie sprzedawali swoje produkty poniżej kosztów produkcji, a dzisiaj sprzedają je poniżej kosztów produkcji nielegalnie. Pod dyktando sieci handlowej i przetwórców, rolnicy wykazują, że cena, która została im zaproponowana, jest ceną legalną, czyli wyższą niż koszty produkcji. Druga rzecz, która została osiągnięta dzięki tej ustawie, niestety również jest negatywna – w wielu segmentach rynku znacząco wzrósł import produktów spoza Hiszpanii i spoza Unii Europejskiej, których nie obejmuje ta regulacja. Nasza regulacja, która jest dzisiaj rozpatrywana, również nie podejmuje tego problemu. Nie mówmy już więc teraz o tym, bo mógłbym podać więcej negatywnych przykładów.

Powiem za to, że ta ustawa z 2023 roku... Niestety, mimo że zgadzam się z argumentami pana prezesa UOKiK-u dotyczącymi tego projektu, to należy stwierdzić, że tamta ustawa nie wywołała jakichś rażących efektów, jeśli chodzi o działania Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w zakresie zwalczania omawianych praktyk. Gdyby tak było, to nie mielibyśmy już do czynienia z tego typu praktykami. Pracujmy nad tym problemem, aby stworzyć dobry projekt i osiągnąć założone cele, to znaczy wzmocnić pozycję rolników w łańcuchu dostaw. Chodzi o to, aby rolnik nie był zmuszany przez różnych odbiorców jego produktów albo do ich sprzedaży poniżej kosztów, albo podpisywania dokumentów, które pozwolą mu sprzedawać swój produkt.

Skladam więc taką propozycję, abyśmy dzisiaj zakończyli pracę z tym projektem na pierwszym czytaniu. Na którymś z posiedzeń powakacyjnych zajmiemy się natomiast przedłożeniem, które, mamy nadzieję, zostanie przygotowane przez stronę rządową.

Proszę, pan poseł Robert Telus jako wnioskodawca.

Poseł Robert Telus (PiS):

Zacznę od tego, że oczywiście zgadzamy się na tę propozycję. Jeżeli jednak powiemy, że zajmiemy się tym na którymś spotkaniu powakacyjnym, to może to być znowu za 2,5 roku. Teraz czekaliśmy właśnie 2,5 roku. Proponuję więc, żeby to uściślić. OK, poczekamy na rozwiązania, które przedstawi ministerstwo, ale musi to nastąpić we wrześniu. We wrześniu. Do końca września ministerstwo przedstawi swoją propozycję. To jest nasza propozycja. Drodzy państwo, proszę wybaczyć, że wątpimy w dobre intencje, ale 2,5 roku czekaliśmy na procedowanie tego projektu. To nie było 2,5 miesiąca. Czekaliśmy 2,5 roku i musieliśmy zwołać posiedzenie

na podstawie art.152, to znaczy na siłę. Gdybyśmy nie powołali się na art.152, to projekt leżałby kolejne 2,5 roku. Przez 2,5 roku minister Kołodziejczak mówił, że przygotowują rozwiązanie jako ministerstwo. Wyszedł z ministerstwa, wyszedł dzisiaj z Komisji, a mówi, że są narzędzia. Minister Kołodziejczak powiedział, że są w tej chwili narzędzia, żeby to kontrolować. To kto to kontroluje? Jeżeli są narzędzia, to dlaczego nie jest to kontrolowane? Dlaczego w tej chwili tak nie jest?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie pośle...

Posel Robert Telus (PiS):

Nie, ja mam czas. Jestem przedstawicielem wnioskodawców.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Prosiłbym, żeby chociaż raz dotrzymał pan tych ustaleń, które zapadają między nami.

Posel Robert Telus (PiS):

Tak, przecież nie składam żadnego wniosku. Czekamy do września. Jest potrzeba, żeby naprawę się nad tym pochylić. Pani minister, tak samo jak minister Kołodziejczak, mówi, że nie ma urzędników. No, ludzie... Pani minister pyta, kto to będzie robił. No, ludzie, państwo ma to robić. My mamy za to odpowiadać. Pani poseł mówi, że może to spowodować sprawy sądowe. Tak, może to spowodować sprawy sądowe, ale w tej chwili rolnik nigdzie nie może szukać sprawiedliwości w tej sprawie. Jeśli więc może to spowodować sprawy sądowe, to znaczy, że rolnik będzie mógł wywalczyć swoje. Jeżeli pan przewodniczący mówi, że wcześniej robili to legalnie, a teraz robią to nielegalnie, to ja dziękuję za to stwierdzenie. To znaczy, że oszukują. To znaczy, że kręcą.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Rolnicy tak robią. Tak robią hiszpańscy rolnicy.

Posel Robert Telus (PiS):

Nie rolnicy, tylko koncerny.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Rolnicy hiszpańscy mówią, że sprzedają teraz produkty nielegalnie, bo są zmuszani przez sieci handlowe do akceptacji ceny.

Posel Robert Telus (PiS):

To znaczy, że łamią prawo. To znaczy, że prawo jest dobre, tylko ktoś je łamie. My jesteśmy od tego, żeby to kontrolować.

Drodzy państwo, tak jak powiedziałem, w prezydium ustaliliśmy, że kończymy to pierwsze czytanie. Do procedowania wrócimy we wrześniu. Taka jest nasza propozycja i na to przystajemy. Zastrzegam jednak, że we wrześniu naprawdę musi to być przygotowane, żebyśmy nie musieli czekać 2,5 roku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Stwierdzam zakończenie pierwszego czytania. Informuję, że nie zgłoszono wniosku o przeprowadzenie wysłuchania publicznego. W związku z tym wyczerpaliśmy porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia.

Zamykam posiedzenie. Dziękuję bardzo.